

Kto pragnie wybić miliony Polaków i zniszczyć Polskę?

10 czerwca 2023

Zgodnie z podawanymi w mediach informacjami Anders Fogh Rasmussen, pełniący funkcję oficjalnego doradcy prezydenta Wołodymyra Zełenskiego ws. miejsca Ukrainy w przyszłej europejskiej architekturze bezpieczeństwa, wygłosił kilka swoich „opinii” odnośnie przyszłego zaangażowania Polski w konflikt zbrojny na wschodzie. Wywiad z nim został zaprezentowany w dzienniku „The Guardian”. Pierwsza z tych „opinii” odnosi się najzwyczajniej do „wciągnięcia” Polski „na siłę” w wojnę z Rosją.



Oto co powiedział ów doradca prezydenta Ukrainy: „Jeśli NATO nie może uzgodnić jasnej drogi naprzód dla Ukrainy, istnieje wyraźna możliwość, że niektóre kraje indywidualnie podejmą działania. Wiemy, że Polska jest bardzo zaangażowana w udzielanie konkretnej pomocy Ukrainie. I nie wykluczałbym możliwości, że Polska zaangażuje się jeszcze silniej w tym kontekście na poziomie państwowym, a w jej ślady pójdą państwa bałtyckie, być może włączając w to możliwość wojsk lądowych”.

Na podstawie tak sformułowanej opinii można mieć wrażenie, że Ukraina mimo gigantycznej pomocy militarnej, wojskowej, finansowej i humanitarnej ponosi ogromne straty, o których nie jest w najmniejszym stopniu informowana opinia publiczna. Straty w uzbrojeniu, sprzęcie i wyposażeniu są trudne do oszacowania i pozostaje domniemanie, że siły Ukrainy mogą mieć ogromne problemy w prowadzeniu długotrwałej wojny. Liczba młodych ludzi zaciągniętych siłą na wojnę nieustannie się zmniejsza, a być może społeczeństwo Ukrainy ma coraz więcej wątpliwości odnośnie całej tej wojny. Ta wojna w dużym stopniu jest „wojną domową” – bo różnice kulturalne, rodzinne i

językowe w wielu regionach najzwyczajniej nie istnieją.

Trzeba zaznaczyć, że szkolenie żołnierzy, szczególnie w przypadku bardziej zaawansowanej broni, trwa miesiącami a czasami latami. Straty w wyniku działań wojennych w niektórych rodzajach wojsk nie są łatwe do uzupełnienia. Europa, mimo „zagrzewających” gestów niektórych przywódców, ma coraz bardziej dość wojny. Jej koszty dotyczą wszystkich Europejczyków, powodując masowe zubożenie poprzez inflację, podatki, zadłużenie, ceny surowców i energii, a także ogromne wydatki na zbrojenia. Przepływ pieniądza wyciekającego z Europy do innych krajów powoduje zadłużenie. Europa ubożeje i ulega powoli stagnacji. Zamiast przeznaczać te środki na rozwój i podwyższanie poziomu życia swoich obywateli, transferuje ich dochody do innych państw czerpiących z takiego stanu gigantyczne korzyści. Tak już w historii bywało nieraz. Tam, gdzie dwóch się bije, tam trzeci, czwarty i piąty korzystają.

W dalszej części cytowanego wywiadu można przeczytać, że „sugerowane” jest, by władze w Polsce wysłały na Ukrainę wojska lądowe, a to jest niemal bezpośrednim przystąpieniem do wojny bez „zgody” NATO. W takim przypadku pozostałe państwa NATO mogą stwierdzić, że to decyzja władz polskich i niech Polska prowadzi wojnę ze wszelkimi konsekwencjami. Sugeruje to również, że Ukraina, wbrew temu co mówi się w mediach, ma poważne problemy militarne. Po cóż by inaczej miała Polska przystąpić do wojny, a kraje bałtyckie miałyby „pójść w jej ślady”? Wynika z tego, że Polska ma być „wystawiona na pierwszy strzał”. Równocześnie cisza o reszcie NATO, czyli krajach takich jak Niemcy, Włochy, Hiszpania czy Francja. Tam nie ma prowojennych zmian w prawie, czyli tego co się dzieje w Polsce i na Ukrainie. Tam nie ma masowych zbrojeń i mobilizacji. Polacy znowu mają umierać milionami w nie swojej wojnie, za nie swoje interesy i tym razem nawet od początku nie na swojej ziemi. Tak już bywało w historii. Znowu Polska i Polacy mają zniszczyć swój kraj i zapłacić, być może

milionowymi stratami w ludności, bo nie wiadomo, do czego może doprowadzić konflikt zbrojny na „prawdziwą” pełną skalę. Już teraz sugeruje się jakie kraje mają być „mięsem armatnim” i które mają zostać zniszczone. To właśnie z tego względu przeprowadza się zbrojenia na dużą skalę i militaryzuje państwo.

W tym cytowanym fragmencie, powtórzę, jest wyraźna mowa o „wysłaniu wojsk lądowych” państwa należących do NATO bez jednomyślnej zgody członków sojuszu na wojnę przeciwko Rosji. Takie działania mogą doprowadzić nie tylko do wojny, ale nawet do użycia broni jądrowej taktycznej lub strategicznej. To z kolei nie tylko kończy wojnę, bo nikt nie zaatakuje Rosji za Polskę czy Ukrainę bronią jądrową, ale uzyska efekt „do którego nieustannie dąży”. Do „fizycznego” zniszczenia milionów mieszkańców Europy Środkowej. To spowoduje katastrofę ekologiczną, humanitarną i cywilizacyjną na zaatakowanych obszarach, która będzie trwało przez dziesięciolecia, uniemożliwiając połączenie krajów leżących na „najbogatszym szlaku handlowym”, jaki kiedykolwiek mógłby powstać. Ten szlak to Francja, Niemcy, Hiszpania, Włoch, kraje Afryki, Rosja, kraje Azji i Chiny. Skomunikowanie takiego obszaru za pomocą połączeń kolejowych błyskawicznie powoduje astronomiczne zwiększenie handlu i dobrobytu wszystkich uczestników takiego połączenia. Takie połączenie przekłada się bardzo szybko na wymianę kulturową, która w szybki sposób likwiduje wrogość między narodami, poprzez poznanie i szerokie kontakty społeczne. Nikt nie zabija się z ludźmi, z którymi łączą go nie tylko miliardowe interesy handlowe, ale także przyjaźń i wzajemne zrozumienie.

W dalszej części wywiadu Rasmussen mówi: „Myślę, że Polacy poważnie rozważyliby wejście i skompletowanie koalicji chętnych, jeśli Ukraina niczego nie dostanie w Wilnie. Nie powinniśmy lekceważyć polskich uczuć, Polacy czują, że zbyt długo Europa Zachodnia nie słuchała ich ostrzeżeń przed prawdziwą rosyjską mentalnością”.

W tej części wywiadu mówi on za cały naród Polski, kreując się na kogoś, kto nie tylko „rozumie Polaków”, ale „czuje” tak jak oni. Przy czym nie jest on ani Polakiem, ani nawet obywatelem Polski. Zakłada też, że Ukraina „niczego nie dostanie w Wilnie”, co niemal na pewno się stanie, bo kraje Zachodu nie zaryzykują pełnoskalowej wojny z Rosją, lecz „wrzucą do niej” zwasalizowane i najbardziej uległe kraje, bo w tej wojnie Ukraina ponosi ogromne straty, które są nie do uzupełnienia nie przez miesiące, ale prawdopodobnie przez lata. Gdyby było inaczej, nie byłoby nawet takich sugestii.

W tym fragmencie wywiadu, powtórzę, jest wyraźne nawiązanie do „uczuć” Polaków, oraz tego, że jeżeli „Ukraina niczego nie dostanie” od NATO, czyli od Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji, Włoch, to wtedy Polska „skompletowałaby koalicję chętnych”, z którą przystąpiłaby do wojny. Ta koalicja to być może państwa bałtyckie i Polska, co w rzeczywistości oznacza samobójstwo gospodarcze, polityczne i militarne. Szanse na jakikolwiek sukces w wojnie z takim sojusznikami są niemal zerowe, bo NATO będzie przyglądać się z boku, a eksterminacja naszego narodu stanie się niemalże pewna.

W rzeczywistości nie chodzi o żadne „uczucia”, ale o perfidną militarną „grę”. Polacy mają ryzykować istnienie własnego narodu w imię niejasnych interesów, a najpotężniejsze kraje NATO nie chcą do tego „przykładać ręki”, obawiając się prawdziwej pełnoskalowej wojny Rosji z NATO. Nie mają w najmniejszego zamiaru narażać się na nuklearną zagładę, ale chętnie poświęcą „swoich wasali”, którzy są „bezwolni i usłużni”. Można się spodziewać, że mediach powstanie ogrom manipulacji i kłamstw mających uzasadnić „wysłanie wojsk lądowych” naszego państwa na wojnę.

Absurdy i kłamstwa będą powtarzane nieprzerwanie przez wszystkie media głównego ścieku, a informacje o planach wobec Polski i Polaków snuty przez zagranicznych doradców prezydenta Ukrainy, dla którego nie liczy się ani Polska, ani

Ukraina, przebijają się nieznacznie. Gdyby było inaczej, szanowałby ów człowiek życie milionów ludzi i szukał innych rozwiązań konfliktu zbrojnego.

W tym momencie wydaje się, że jest to tylko groźna opinia, ale może się okazać, że będzie następowało powolne „pryzwyczajenie” społeczeństwa polskiego do wojny i wysłania polskich żołnierzy na terytorium Ukrainy. W końcu jedyna słuszna propaganda leje się strumieniami w mediach głównego ścieku, a świat jest w niej przedstawiany jako czarno-biały. Jedni są źli, a drudzy są dobrzy. Zero wątpliwości, zero krytycznego spojrzenia – ukazywanie tylko jednej „słusznej” wizji świata.

Miały być prowadzone rozmowy pokojowe, miano rozważać różne scenariusze zakończenia wojny i uniknięcia jej eskalacji, a z każdym miesiącem jest coraz gorzej. Wojna nie tylko nie zmierza w kierunku jej zakończenia, a zamiast tego podejmowane są wszystkie działania, by doszło do jej eskalacji. Wysyłana jest trudna do oszacowania ilość sprzętu wojskowego każdego rodzaju, a ilości, które podawane są opinii publicznej, są najzwyczajniej wielokrotnie zaniżane, aby nie wywołać efektu „przerażenia wojną”. Podobnie jest jeśli chodzi o zabitych ludzi. Tam zginęły setki tysięcy ludzi. Mogłoby się okazać, że kolejne pakiety pomocy militarnej są niszczone w niepokojącym tempie. A trzeba zaznaczyć, że do obsługi sprzętu wojskowego potrzebni są ludzie, którzy giną w liczbie „powszechnie utajnionej”. Nie wspominając o cywilach.

Pokój jest wartością najcenniejszą. Nie ma niestety najmniejszych deklaracji ze strony państw zachodnich, by zakończyć ten konflikt. Nie ma nawet iluzorycznych takich stwierdzeń, bo być może dla krajów zachodnich taki konflikt jest opłacalny, bo być może trzeba ponownie zredukować populację Słowian poprzez wojnę między nimi. A może „wroga najłatwiej zniszczyć gdy niszczy się sam, na swoim terytorium, swoimi rękami”? Może w nieznanych planach jest wymordowanie Polaków, Rosjan, Białorusinów, Ukraińców i kilku innych nacji.

Pozostaje to w sferze domysłów i spekulacji. W każdym razie nie zanosi się, by Europa Zachodnia czy pozostałe kraje NATO miały ucierpieć w koszmarze „rozplanowanej” wojny. Tak już było w historii. Handel, porozumienia, współpraca, czy kontakty kulturalne mają zostać przerwane na dziesięciolecia w taki, czy inny sposób. Ma powstać w najlepszym przypadku nowa „żelazna kurtyna” dzieląca świat.

Pokój jest wartością najcenniejszą i my obywatele w miarę naszych możliwości powinniśmy do niego dążyć. Jeżeli każdy z nas położy jedną cegłę do muru, to wkrótce powstanie wielki mur nie do zburzenia. Wystarczy tylko jedna cegła od każdego z nas. Tak niewiele i tak wiele, Zawsze lepiej jest zapobiegać chorobie niż leczyć, a być może tym razem leczenie nie będzie konieczne. Nie można dopuścić do tego, by Polska została znowu zniszczona przez wojnę i straciła miliony obywateli, jak to już w historii wielokrotnie bywało. Czas by społeczeństwo masowo opowiedziało się przeciwko wojnie i zażądało jej zakończenia przez polityków. Wszystko jest w rękach ludzi, bo pośród nas są lekarze, policjanci, żołnierze, nauczyciele, inżynierowie i wielu, wielu innych, od których może zależeć los Polaków i pokój w Europie. Sprzeciw społeczeństwa wobec „zbrodniczym planom” może nie tylko zapobiec wojnie, ale również odmienić kraj na lepsze. Nasz los jest w naszych rękach. Podobnie jak wojna i pokój. Nie robiąc nic, zgadzamy się „na zaprojektowaną” dla nas wojnę. Nasze życia muszą mieć wartość.

Kiedyś Maria Konopnicka tak pisała. Mimo, iż świat obecny jest o wiele bardziej złożony, to pewne tendencje i wzory są ponadczasowe...

„A jak poszedł król na wojnę,
Grały jemu surmy zbrojne,
Grały jemu surmy złote
Na zwycięstwo, na ochotę.
Na zwycięstwo, na ochotę.

A jak poszedł Stach na boje,
Zaszumiały leśne zdroje,
Zaszumiało kłosów pole
Na tęsknotę, na niedolę.
Na tęsknotę, na niedolę.

A na wojnie świszczą kule,
Lud się wali jako snopy,
A najdzielniej biją króle,
A najgęściej giną chłopcy.

Szumia orły chorągwie,
Skrzypi kędyś krzyż wioskowy,
Stach śmiertelną dostał ranę,
Król na zamek wracał zdrowy.

A jak wjeżdżał w jasne wrota,
Wyszła przeciw zorza złota
I zabrzmiały wszystkie dzwony
Na słoneczne świata strony.
Na słoneczne świata strony.

A jak chłopu dół kopali,
Zaszumiały drzewa w dali
I dzwoniły przez dąbrowę
Te dzwoneczki, te liliowe.
Te dzwoneczki, te liliowe."

Autorstwo: Criswhite
Źródło: WolneMedia.net